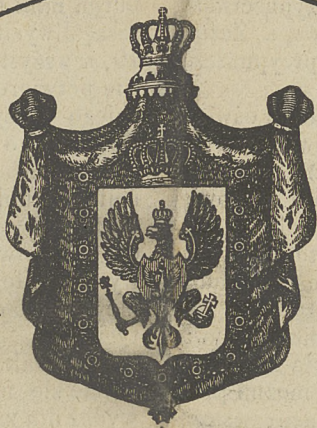


GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERTY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{4}$ szerokości
przyjmują się tylko w Expedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Monachium, 5 Sierpnia — Bawarska gazeta pisze: egzekucya w Holsztynie nie ma teraz celu i coś innego musi w to miejsce nastąpić, nie zaś to, czego sobie życzy krzyżowa gazeta, wydania Holsztynu wielkim mocarstwom, ale sekwestracja kraju przez związek, aż do rozwiązania kwestyi sukcesyjnej.

Flensburg, 4 Sierpnia. — Norddeutsche flensburger Zeitung prostuje swe sprawozdanie o uroczystości, że wiwat bar. Zedlitza dotyczył niepodległego, szczerą przyjaźnią połączonego Szlezwiku i Holsztynu z Prusami.

Wedle tejże gazety tłumy pospólstwa dopuściły się nadużyć przeciw mieszkańcom przywiązany do Danii.

Kopenhaga, 4 Sierpnia. — Wczoraj przyjął folkething wniosek 35 członków, między którymi znajdowali się Hall, Bille, w którym oświadczone, że z nałożonego milczenia radzie stanu z powodu udzielenia jej wiadomości o układach pokojowych, niemożna wywieść pochwały postępowania rządowego.

Warszawa, 5 Sierpnia. — Dziś powieszono na stoku cyta-deil naczelnika rządu narodowego Traugotta, tudzież szefów wydziałowych Krajewskiego, Toczyskiego, Zulinskiego i Jeziorańskiego. Jedenastu urzędników rządu narodowego skazano częścią do kopalń, częścią do kar fortecznych w Syberyi.

Paryż, 5 Sierpnia. — Dzisiejszy wieczorny Monitor: król Leopold belgijski przybył wczoraj wieczorem do Paryża i stanął w hotelu Bristol. Król zabawi w Paryżu 5 dni.

— Wczorajszy Constitutionnel prostuje wiadomości dzienników, które oskarżają rząd, że zaniedbał sposobności do powiększenia granic Francyi, temi słowy: nie miał przyrzeczenia ani widoku na powiększenie granic francuskich. Anglia nic nie ofiarowała, Francya niczego nie żądała. We względzie podróży lorda Clarendona czyni uwagę że gabinet angielski w swych depeszach nie uczynił żadnych aluzji na Ren dla Francyi.

Berlin, 6 Sierpnia. — Najj. Pan raczył nadać zwyczajnemu profesorowi w fakultecie uniwersytetu w Bonn tajn. radcy górniczemu Dr. Bischof, order orla czerwonego 2 klasy z dębem liściem.

Belin, 5 Sierpnia. — Wniosek bawarski złożony w zgromadzeniu związkowem o wezwanie Prus do ustąpienia z forticy rendsburgskiej, wydaje się gazecie magdeburgskiej równie niestosownym, jak uchwały izby wirtemberskiej, z tą jednak różnicą, że nie powstał jak ostatnie w skutek chwilowego wzburzenia umysłów, ale jako dobrze przemyślany manewr polityki średnich państw, wypływający w skutek zmartwienia co do poniesionej klęski w sprawie celnej albo z powodu zamiaru wykonania planu triady, który na nowo się pojawia. Dziwi nas, że właśnie Bawary wniosek ten czyni i tylko tem da się wytłumaczyć, że to państwo już teraz się pospiesza z objęciem swej hegemonii nad państwami triady. Wątpić należy, że wniosek ów bawarski zostanie nawet przez znaczną mniejszość poparty. W jednym tylko może znajdzie ta opozycja bawarska poparcie przeciw Prusom, to jest w kwestyi sukcesyjnej.

Berlin, 4 Sierpnia. — Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.

Przewodniczący Büchtemann zagaja posiedzenie około godziny 9. Czytają dalej skrypta. Przy jednym z nich zapytuje się prokurator Mittelstaedt urzędowego tłumacza, czy litery »W. X.« prawdziwie w akcie oskarżenia jako oznaczające »Wielkie Księstwo« są wyłożone.

Tłumacz oświadcza, że wyłożenie takowe jest prawdziwe.

Rzecznik Lisiecki zauważa, że tłumacz w swej odpowiedzi przekroczył swą funkcję, gdyż litery »W. X.« można wprowadzić w ten sposób, ale także i w inny przekładać.

Rzecznik Holthoff: Tłumacz poczynił oświadczenia o wiele prze-

kracające granicę tłumaczenia, gdyż tutaj chodzi o znaczenie liter z osobna. Okazuje się zatem ponownie potrzeba, sby przyciągnąć do rozpraw proponowanych przez obronę znawców językowych i ponawiam dla tego wniosek o przywołanie tychże znawców.

Prok. Mittelstaedt: Nie uważam obecnie, aby wniosek ten był uzasadniony. Nie ma tu bowiem mowy o interpretacji rzeczonych głosek, czy one bowiem oznaczają to, co akt oskarżenia przez nie mniema, rozsądzą późniejsze rozprawy. Co zaś do tego, aby tłumaczy urzędowych podciągać pod jakąś kontrolę wyższą, muszę jak najstanowczej zaprotestować.

Rzecznik Holthoff: Zdaje mi się, że w każdym języku wiele słów poczyną się od głosek X. Y. Z. Nie leży to w zakresie działań tłumacza, czego po nim żąda prokurator. Jest to rzeczą obojętną, czy kto nazwie znawców językowych nadkontrolerami. Mój wniosek tem bardziej jest uzasadniony, ponieważ wczoraj już podobny zaszedł przypadek, dla tego powtarzam go raz jeszcze.

Nacz. prok. Adlung: I ja muszę się sprzeciwić wnioskowi. Nie chodziło tu bowiem, czy skrócenie to lub owo oznacza, lecz czy owe głoski w ten sposób wyłożone być mogą, jak je oskarżenie zrozumiało. Czy tak jest rzeczywiście, można dopiero z dalszego toku rozpraw rozpoznać. Obrona za daleko sięga, jeśli przez proste zaprzeczenie mniema spowodować zawezwanie znawców. Obrona jak się samo przez się rozumie, musi zaprzeczać, iż podania prokuratorowi nie są prawdziwe, lecz wedle uchwały sądowej wtedy tylko mają być zawezwani znawcy, jeśli powstanie sprzeczka co do interpretacji samej.

Rzecznik Jannecki: Pytanie p. prokuratora było zupełnie zgodne z tokiem rzeczy, odpowiedź przecież tłumacza przekraczała granice jego funkcji.

Przewodn.: Sąd uchwalił wyraźnie, że świadkowie wzmiankowani tylko będą przesłuchiwać jako znawcy językowi. W tym przypadku nie ma przyczyny do zawezwania ich.

Następnie czytają świeżo znaleziony przy rewizji w mieszkaniu obżalowanego Bolesława Moszczeńskiego okólnik komitetu centralnego z 23 Kwietnia 1863, który wedle aktu oskarżenia miał być pisany przez obżalowanego Rustejkę.

Rzecznik Lent zauważa, że twierdzenia skargi co do znalezienia rzeczonych okólnika, żadnym dowodem nie są poparte i z akt żaden dowód nie może być przytoczony. Rewizją nakazała i wykonała władza wojskowa, znalezione zaś papiery odesłano przez patrol wojskowy do landrata. Nie można przyznać, aby papiery te znajdowały się u obżalowanego, gdyż zbywa tu zupełnie na gwarancjach, których domaga się prawo przy rewizjach odbywanych. Skrypt ten należy niejako do rzędu tych, które jak się profesor Gneist temi dniami wyraził, znaleziono na trakcie publicznym.

Nacz. prok.: Są to faktyczne podania. Twierdzę, że dokument ten znaleziono w mieszkaniu obżalowanego w komodzie. Wnoszę przecież, aby wysłuchano żandarma czynnego przy rewizji.

Rzecznik Lent przychylił się do tego wniosku.

Obżalowany Rustejko oświadcza na zapytanie, czy ów skrypt pisał, iż oświadczenie z swej strony zastrzega sobie do wysłuchania szczegółowego. Przy odczytaniu zaś innego skryptu oświadcza w języku polskim obżalowany Koszutski, iż nie będąc w domu od Kwietnia, nie może żadnego dać wyjaśnienia.

Następnie czytają zeznanie sierżanta-majora Faucheux, wedle wniosku nacz. prokuratora, tylko dla informacyi, ponieważ świadka wysłuchał tylko sędzia śledczy. Rzecznik Brachvogel dołącza do zeznania powyższego uwagę, że świadek przez długi czas obcował z osobami, które powinny byłyby wiedzieć, czy przedsięwzięcie skierowane było także przeciw Prusom. Świadek przecież zaświadcza w zeznaniu, że w jego obecności nigdy nie padło słówko, któreby mówiło o zamierzonych krokach nieprzyjacielskich przeciw Prusom.

Nacz. prokurator: Ja zaś przeciwnie zauważam, że świadek zaraz na wstępie zeznaje, iż Polacy mało doń pokładali zaufania, że przeto z niewiadomości jego nie można żadnych wyciągać wniosków.

Rzecznik Holthoff: Ponieważ zeznanie to wielkiej jest wagi dla obrony, przeto żądam, aby świadka zawezwano ewent. przesłuchano komisorycznie.

Przewodniczący uprasza obrońcę, aby się dowiedział o miejscu pobytu świadka.

Następuje pauza.

Przy powtórnej otwarciu posiedzenia zawiadamia rzecznik Holt-hoff sąd o mieszkaniu świadka Fauchaux w Paryżu. Nacz. prokurator sądzi, że mało zależy na zezwaniu świadka tego, gdyż przypuściwszy, że zeznania jego będą prawdziwe, będą one mimo to małej wagi. Zeznania świadka jest prostą negacją, a przecież nie wyklucza przypuszczenia, że Polacy względem niego byli skryci.

Rzecznik Holthoff: Nie rozumiem konsekwencji leżącej w oświadczeniu p. naczelnego prokuratora, który przecież sam nazwał dawniej owo zeznanie ważnym. Jeśli nacz. prokurator mniema, iż zeznanie to materialnie biorąc małej jest wagi, możnaby w takim razie odpowiedzieć, że wszystkie środki dowodowe przytoczone przez prokuratora są tego rodzaju, gdyż oskarżenie odnosi się tylko do skryptów, artykułów dziennikarskich i t. p. powodów. Zresztą o wiarygodności świadka sąd rozstrzygnie.

Rzecznik Brachvogel: Świadek Fauchaux wielokrotnie przebywał u rodzin znakomitszych Księstwa i w obozach w Królestwie Polskiem. Jakkolwiek mówi o pewnej wstrzemięźliwości Polaków, nie można przecież przypuszczać, aby przy tak bliskich z nimi stosunkach, wstrzemięźliwość taka trwała.

Sąd ustępuje i uchwala zezwianie świadka Fauchaux.

Odczytana formuła przysięgi brzmi: »Ja N. N. przysięgam Bogu Wszechmocnemu, Najśw. Maryi Pannie i wszystkim świętym, iż od chwili tej zobowiązuję się dochowywać jak najsumiennie obowiązki względem rządu narodowego, i że dawniejszą przysięgę homagialną, złożoną pod naciskiem przemocy, nie uznaję za przysięgę. Dalej przysięgam nie czynić niczego, coby się nie zgadzało z zasadami rządu narodowego, przeciwnie wszystko czynić będę, cokolwiek dla sprawy narodowej może być pożytecznem; również zobowiązuję się wykonywać wszelkie rozporządzenia i rozkazy rządu narodowego jak najsumiennie, chociażbym miał poświęcić moje doczesne dobro i moją osobę. Tak mi Panie dopomóż i Twego Syna niewinne męki. Amen.«

W sali inżynierów drogi żelaznej w Warszawie znaleziono papiery, które przez władze rosyjskie przełożone na język francuski i z uwierzytelnieniem rządowym dotąd przesłane, znowu zostały przetłumaczone na język niemiecki. Prof. dr. Gneist zauważa przytem, że tego rodzaju uwierzytelnienie mogłoby nadać owym skryptom znaczenie dokumentów publicznych, gdy tymczasem tak nie jest. Tylko odpis bowiem uwierzytelniono, podczas gdy oryginału nik nieznał. Wszystkie te uwierzytelnienia są tylko materiałem pozornym. Nacz. prokurator oświadcza, że dalekim jest od tego, aby uwierzytelnionym kopiom przypisywał wartość dokumentów. Uwierzytelnienie ma tylko dowieść, że kopia zgodna jest z oryginałem. — Kik obrońców protestuje przeciw odczytaniu tego rodzaju skryptów. — Przewodniczący konstatuje, że to w samej rzeczy nie są oryginały, lecz tylko kopie.

Rzecznik Janecki: Protestuję przeciw odczytaniu skryptów, ponieważ one są przekładami z przekładów nieznanego oryginału.

Prof. dr. Gneist: Uwierzytelnienie dowodzi tylko, że ktoś nieznanym przetłumaczył dobrze jakiś skrypt nieznanym.

Rzecznik Deyks: Nie można czytać tu tłumaczeń z oryginałów, które nie istniały wcale.

Przewod.: Sąd uchwalił odczytanie rzeczonych dokumentów.

Rzecznik Janecki konstatuje wątpliwość tłumaczeń samych za pomocą definicji, użytego przez tłumacza wyrażenia. (Invasion.)

Prokurator Mittelstädt: Oskarżenie sądziło, że można się zadowolnić tłumaczeniami temi, ponieważ dokumenta nie obwiniają żadnego z obżalowanych; lecz tylko rzucają pogląd wsteczny na cele powstania. Jeśli pisma takowe uwierzytelnione są przez władze urzędowe, wówczas sądzi prokuratora, iż może przez nie udowodnić, co zamierza.

Prof. dr. Gneist: Obrona nie życzy sobie odczytania skryptów, ponieważ one mogłyby wzbudzić przypuszczenie, iż obżalowani stali w związku z działaniem jakimś, które wtedy miało miejsce gdy obżalowani odawna już byli uwięzionymi. Cały układ skryptów przemawia daleko więcej, iż ich autorem był Francuz, jak za tem, iż one mają być przekładem z polskiego oryginału.

Mimo powyższych uwag i protestów obrony następuje odczytanie skryptów, poczem przewodniczący oświadcza, iż materiał dzisiejszego posiedzenia wyczerpnięto i rozprawy zamyka o 2¼ godziny.

Następne posiedzenie odbędzie się dopiero we wtorek, ponieważ niektóre skrypta muszą być dopiero przetłumaczone. Mimo to odbędą się w przyszłym tygodniu cztery posiedzenia, jak zwykle.

Brodnica, 31 Lipca. — Piszą ztąd do Nadw.: Aresztowania w powiecie brodnickim dotąd nie ustają. Przed kilku dniami aresztowano p. Michała Łyskowskiego z Piecewa i osadzono w tutejszym więzieniu powiatowym, w którym znajduje się p. Różycki z Wlewska, trzymany już od kilku tygodni. Na początku tm. odbyło się walne zgromadzenie kasy pożyczkowej miasta Brodnicy. Towarzystwo to urządzone na wzór poznańskiego dość dobre robi postępy. Istnieje już od 2¼ roku, posiada obecnie około 400 tal. własnego funduszu i rządzi się, co nierównie ważne już o własnych siłach. Prezdującym komitetu jest drukarz, sekretarzem nauczyciel elementarny, a kasyerem powroźnik. Podobne towarzystwo istnieje w Golubiu. Od niejakiego czasu mnożą się w naszych stronach w przerażający sposób zabójstwa wszelkiego rodzaju. Podczas gdy w Golubiu dwóch już żołnierzy padło ofiarą powstałych bójek, zastrzelił się w Brodnicy dawniej huzar, a teraz przed kilku dniami krawiec pewien, sprzykrzywszy sobie życie z żoną. Przed kilku dniami zastrzelił się także w Karbowie rachmistrz miejscowy po próbie nieudanej oszukania swego pana o kilka tysięcy talarów za pomocą sfałszowanego weksłu. Wreszcie ostatniej nocy, tj. z 28 na 29 tm. zabito

w temże Karbowie fornała: sprawcą jest drugi fornał, a przyczyną zaś zdrości miłosne. Wypadek ostatni, jak się zdaje w skutkach swych przypadkowy, gdyż podobno chodziło pierwotnie tylko o chłostę.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 3 Sierpnia. — Cesarz po powrocie swym do Petersburga miał sobie przedłożone wyroki sądów wojennych na Polaków nie-szczęśliwych wydane i skazujące ich na szubienice. Było tych wyroków 10, a wszystkie, jak dzienniki moskiewskie donoszą, raczył car miłościwie potwierdzić. Dwóch już Moskałe powiesili: Zarzyckiego i Malinowskiego w Czystem, a powieszają Traugota, Krajewskiego, Toczyńskiego, Żulińskiego i Jeziorańskiego w piątek z rana przed cytadelą. Sąd wojenny uważał ich za członków rządu narodowego i jako takich skazał na śmierć szubieniczną. Oprócz tego mnóstwo urzędników polskich skazał tenże sąd wojenny do kopalni sybirskich na całe życie i przesłał carowi do miłościwego potwierdzenia owych wyroków. Jakoż car wszystkie te wyroki miłościwie potwierdził, a za kilka dni je wykonał, powiększając liczbę ogromną ofiar polskich, które teraz przechodzą w krocie tysięcy.

— Jak cyniczne wydają władze moskiewskie rozporządzenia, przekonanie się można z rozporządzenia generała policmajstra Trepowa, które wydał dla zachęcenia bawiących Polaków za granicą, aby wracali do Królestwa. Niewinni zupełnie mają wracać, ale na samej rogatce granicznej mają brać bilety do podróży do Warszawy, gdzie przed nim stawić się mają na rozmowy. Niewinni wolni, ale winnych czeka kara, skoro tylko brali jakowy udział w powstaniu, lub z niem zostawali w styczności. Jest więc to zaproszenie do Warszawy zakrawające bardziej na odstraszanie jak przynęcanie. Lepiej, że to otwarcie wypowiada, aniżeli, gdyby który z zaproszonych miał być skazany na szubienicę lub Sybir.

— Dz. Warszawski, który przed kilku dniami podał był artykuł Pos. Ztg o zniesieniu klasztorów w Królestwie Polskiem, ogłasza dziś »nadesłane« pismo »ks. Sz....«, w którym autor przedstawia, iż podobny krok rządu byłby nie zupełnie dla ogółu i dla państwa korzystnym. i że raczej należałoby klasztory pozostawić, zwrócić staranie ku polepszeniu edukacji zakonników, aby nadużycia się do cel klasztornych nie wkradały. Autor pisze między innymi:

»Zamiast więc kasować zakonników pożyteczniej będzie postarać się, aby odebrali stosowną edukację, pilnowali ściśle swej reguły, zajmowali się pracą, oświecali młodzież, pielęgowali chorych i innym pożytecznym oddawali się posługom.

To będzie ekonomiczniej i praktyczniej. W Austrii np. niewolno jest święcić nikogo na księdza, kto nie ukończy kursów filozofii i teologii i na egzaminie w akademii lub zakładzie wyższym nie udowodni swej kwalifikacji do powołania duchownego. Niech się to u nas praktykuje, a będzie to wielki krok do reformy. Światło każdemu potrzebne a mianowicie temu, co ma drugich oświecać i przykładem budować.«

Francya.

Paryż, 3 Sierpnia. — Rozprawy nie ustają po paryskich dziennikach względem preliminarzy pokojowych. Oprócz uwag nad danym przykładem ze strony mocarstw wielkich niemieckich pod względem moralności politycznych w podboju duńskich prowincji, kładą dzienniki paryskie w pierwszej linii przykład zastosowania wzrostu państw niemieckich i do innych krajów, a Francya brać może naukę dla własnej polityki. Temps sądzi, że jeżeli które państwo przez wzrost swój zagraża równowadze Europy, natenczas kwestya duńsko-niemiecka nabierze innych proporcji, jak dotąd. Forcade Eugeni mówi w Revue des deux Mondes, że cesarz trzyma się polityki wstrzemięźliwej, inertia sapientia bałagółstwo mądrość, i dopóty w tej zasadzie pozostanie, aż się położenie wyświeci. Tylko z niechęcią Francya ciągnęłaby uboczne korzyści ze strat poniesionych przez Danią, a jednak poczulibyśmy smutek i rozczarowanie, gdyby Prusom miałyby być dozwolonem powiększenie, a Francji nie byłoby wolno wymazać na drodze pokojowej z mapy krajów przypomnienie, które jej niemoże nadal szkodzić, ale które ją może zasmucać i obrażać.

— Nie ustają komentarze do listu cesarza napisanego do marszałka Vaillanta. Mówią, że budowa opery, na którą przeznaczono 6 milionów ma teraz kosztować 25 mil. a na to niema w skarbie pieniędzy. Chodzi więc albo o ograniczenie wielkich kosztorysów, albo o rospuszczenie robotników. Ostatniego środka obawia się cesarz z powodu znanego axiomu panem et circenses, bierze się więc na sposób, każe stawiać wielki szpital kosztem miasta i zatrudnić przy jego budowie owych rospuszczonych robotników. Ta ocali skarb od wypróżnienia na bytkowe roboty, a nałoży cały ciężar na kark stolicy. Cesarz chciał, aby poświęcenie kamienia węgielnego nastąpiło w jego imieniny dnia 15 Sierpnia. Ale architekci i miejscy urzędnicy oświadczyli, że ani miejsca ani uchwały na tak wielki wydatek niemasz. Trzeba więc uroczystość na później odłożyć.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższej w dniu 22go Lipca, lord Stratford de Redcliffe, zwracając uwagę Izby na pogłoski o przywróceniu świętego przymierza, oświadcza, że według zdania jego dosyć jest prawdopodobieństwa w głoszonem fakcie i dla tego zasługuje na bliższe zbadanie. Porozumienie pomiędzy trzema mocarstwami wojskowymi: Austrią, Prusami i Rosyą i ich działanie skombinowane po za obrębem innych mocarstw europejskich, zagraża wolności i niepodległości wszystkich państw małych. Odrzucenie traktatu londyńskiego i wypadki zeszłoroczne w Polsce i w Danii są skazówką, jeżeli nie dowodem, istnienia takiej kombinacji.

Pogłoski obiegające są tylko echem obaw publicznych, którym nie zupełnie brak podstawy. Świeżo ogłoszona korespondencya zdolna jest wzniecić tę obawę pomimo zaprzeczeń autentyczności depesz czynionych

przez parę mocarstw; są jednak pomiędzy temi depeszami takie, co nie zostały zaprzeczone.

Przytoczywszy okoliczności, nadające korespondencji cechę prawdopodobieństwa, mówca zapytuje, czy przymierze trzech mocarstw, jeśli jest istotnem, nie stawia Anglii w wielkiem niebezpieczeństwie. Mocarstwa te są silne i zaczepne, ich przymierze mogłoby wywołać publiczną pełną groźbę reakcyę.

W obec podobnego niebezpieczeństwa, mówca spodziewa się, że rząd zwróci się ku Francji, przyjmie politykę serdecznego porozumienia się z tym krajem, zamiast liczyć jedynie na skutki wzrastających stosunków handlowych, aby tę zgodę przywrócić. Wątpi on, aby rozszerzenie interesów handlowych było rękojmią utrzymania pokoju, owszem obawiać się należy, aby nie było powodem kolizyi. Aby dobro kraju zapewnić, odezwać się trzeba do szlachetniejszych, wznioślejszych uczuć, zamiast stawiać ponad wszelkie inne względy egoizm interesu materialnego. Mówca zapytuje, czy rząd otrzymał wyjaśnienia w tej mierze, którychby mógł udzielić Izbie.

Lord Russel lęka się, że szlachetny lord, objawiając swoje obawy, udziela ich innym przez wzgląd na urok przywiązany do jego talentu i imienia. — Minister rozbiiera następnie trzy punkta wskazane przez lorda Redcliffa: 1) autentyczności dokumentów ogłoszonych w dziennikach; 2) mniejsze lub większe prawdopodobieństwo przywrócenia św. przymierza; 3) czego się lękać należy, gdyby fakt był rzeczowym, i tak mówi dalej:

Co się tyczy pierwszego punktu, panowie! nie mam najmniejszej wiary w autentyczność ogłoszonych dokumentów. Mój szlach. przyjaciel przytoczył z nich dwa mianowicie: Iistnieje bezwątpienia depesza księcia Górczakowa do agentów dyplomatycznych rosyjskich. Depeszę tę czytał książę lordowi Napierowi. Poseł rosyjski przy naszym dworze udzielił mi później jej osnowy.

Podając wyjaśnienia, jakie lord Napier dał mi o tym dokumencie, porównyując je z tem, co ogłoszone było w Morning Post, widzę tylko daleki pomiędzy tem związek. Toż samo powiedzieć mogę o tem, co mi pozostało w pamięci po odczytaniu depeszy ministra rosyjskiego. Zdaje mi się, że każdy, co zna politykę europejską czy to przez stosunki dworów, czy przez związki handlowe, mógł utworzyć sobie pojęcie o tem, co się dzieje i nie znając oryginału, sfałszować depeszę dosyć podobną do prawdziwej. Inna z pomiędzy owych depesz ogłoszonych zdaje się, iż sfabrykowaną była w celu wmówienia w rząd angielski, że Rosya trzyma się polityki zdradliwej i dwulicowej. Prawdopodobnem jest, że depesza ta jest również fałszywą.

Inny dokument przytoczony jest powtórzeniem rozmowy pomiędzy hr. Apponim a p. Layardem, podsekretarzem stanu spraw zagranicznych. Rozmowa ta odbyła się i jest niejako podobieństwo, chociaż niezupełne, pomiędzy tekstem istotnym i opowiedzeniem traktowanego przedmiotu.

Kilka okoliczności czynią nieprawdopodobną autentyczność owych dokumentów. Pomiędzy innemi pruski minister spraw zagranicznych miał pisać do jednego z agentów pruskich i wspomnieć w owej depeszy o różnicy zapatrywania się pomiędzy nim i królem, co zupełnie jest nieprawdopodobnem. W innej części korespondencji Austria Prusy i Rosya przedstawione są, jakoby się zgodzić miały na traktowanie na przyszłość wszelkich kwestyi dotyczących Polski, jako kwestyi wewnętrznych, z których mocarstwa te nikomu nie mają zdawać rachunku. Podobny krok byłby bezużytecznym, gdyż postanowiwszy raz niedopełnić swych zobowiązań z mocy traktatu, nic ich nie wstrzymuje od pogwałcenia ich, nie uciekając się do formalności tego oświadczenia.

Drugie pytanie, jakie szlach. lord postawił, jest, czy przypuścić, że dokumenta są fałszywe, są jakie okoliczności pozwalające mniemać, że zawarty został sojusz pomiędzy trzema mocarstwami pótnocnemi. Wprawdzie w zeszłym miesiącu odbywały się układy, z których nie trudno zdać sobie sprawę i które nadają pewien pozór prawdy dokumentom. Wiadomem jest bowiem w Austrii, w Rosyi i w Prusach, że nieustannie objawia się życzenie, aby się monarchowie europejscy połączyli celem odparcia prądu rewolucyjnego. Lecz, sądząc po języku dokumentów, nie ma w nich nic prócz względów handlowych do wywarcia wpływu na rozmaitych targach. Mówiono mi w istocie, że dokumenta te pochodzą od ludzi trudniących się handlem.

Przystępuję teraz do trzeciego zapytania. Jest ono najważniejsze ze wszystkich. Chodzi tu o oznaczenie, czym jest ś. przymierze i czego się mamy lękać, gdyby było zawartem. Minister przypomina utworzenie ś. przymierza w r. 1820. Aby go lepiej wyjaśnić, odczytuje wyciąg z okólnika, datowanego w Lublanie 21 Maja 1820 r. i przesłanego reprezentantom trzech dworów za granicą:

»Wszelkie zmiany potrzebne i konieczne w prawodawstwie i administracyi państw pochodzą z dobrej woli i inicjatywy wyrozumowanej i światłej tych, na których Bóg włożył odpowiedzialność za władzę. Wszystko, co przekracza tę linię, prowadzi koniecznie do nieporządku, do zamieszek, do nieszczęść nieznośnych i nieuniknionych. Przeniknieni tą wieczną prawdą, monarchowie niewahali się wypowiedzieć ją otwarcie i energicznie. Oświadczyli oni, że szanując prawa i niepodległość prawej władzy, uważają za żadną i przeciwną zasadom prawa publicznego europejskiego wszelką mniemaną reformę zaprowadzoną przez bunt lub otwartą siłę. Stosownie do tego oświadczenia działali oni w wypadkach neapolitańskich, piemonckich, jak również w wypadkach, które w innych okolicznościach, lecz przez kombinacye równie zbrodnicze, rzuciły świeżo Wschód i Europę w nieobliczony zamęt.«

Panowie! gdy ten okólnik ukazał się, rząd angielski zbadał ściśle, jaką przybrać ma postawę w obec zastraszającej kombinacyi. Skutki polityki trzech dworów nie mogły ująć bystremu umysłowi lorda Castlereagh. Przesłał on więc 19go Czerwca okólnik, z którego wyjątek:

»Środki te wymagają pewnych zasad ogólnych dla uregulowania na przyszłość postępowania politycznego sprzymierzonych w pojedynczych wypadkach. Ten system środków byłby w prostej sprzeczności z ustawami zasadniczymi naszego kraju, gdybyśmy doń przystąpili. Lecz, pominąwszy ten zarzut, rząd angielski nie mniej uważały zasady służące za podstawę tym środkom, jako niegodne z systemem prawa międzynarodowego. Sądzi on, że ś. przymierze nie ma prawa pod wpływem istniejących traktatów przybierać, z osobnego tytułu, władzy ogólnej tego rodzaju; nie może on przypuścić, aby trzy mocarstwa z mocy nowych układów dyplomatycznych mogły przywłaszczać sobie władzę tak nadzwyczajną, nie przypisując sobie supremacyi niezgadającej się z prawami innych państw. Gdyby inne jeszcze państwa do tego przystąpiły, byłoby to zaprowadzeniem systemu federacyjnego, nie tylko bezprawnego i bezskutecznego, lecz liczne pociągającego za sobą zawikłania.«

Po tych dwóch ważnych przytoczeniach minister przechodzi historię następstw św. przymierza od r. 1820. Wchodzi on w szczegóły i dowodzi, iż przymierze to było bezsilnem, aby zjednać tryumf systemowi swemu w Hiszpanii, we Włoszech, i musiało samo sankcyonować w Grecyi rewolucyę, którą starało się przytłumić.

Z tych powodów sędzę, że, w jakikolwiek sposób byłoby przywróconem ś. przymierze, nie budziłoby dziś żadnej obawy. Nie mogę wierzyć, aby monarchowie, uwzględniający zmiany czasu, mieli inne życzenie jak bronięcia własnych swych posiadłości i upewnienia się przeciw inowacyom demokratycznym, jakie im zagrażać mogą.

Szlachetny mój przyjaciel mówił o despotyzmie. Na nieszczęście wszyscy ci monarchowie, którzy rządzą w krajach despotycznych, mieszają rząd konstytucyjny z demokracją. Lecz rząd angielski zawsze popierał monarchię konstytucyjną wszędzie, gdzie naród uważał za rzecz stosowną ją ustalić.

I gdzież, panowie! jest niebezpieczeństwo dla nas w wzmiankowanem przymierzu? Jeżeli spojrzymy na południe Europy, na Włochy, na Hiszpanię, widzimy, że mocarstwa, które tworzyły pierwsze ś. przymierze, zrzekły się zasad, przeciw którym lord Castlereagh i p. Canning protestowali. Nie ma więc możliwości, aby w Hiszpanii i Włoszech przywrócone były zasady ś. przymierza.

Co do zastosowania zasad ś. przymierza do kwestyi duńskiej, rzekł w końcu szlach. lord, Anglia objawiła swój sposób zapatrywania się zgodny z zapatrywaniem się Francji, lecz przeciwny zapatrywaniu się Austrii, Prus i Rosyi. Następstwem tej różnicy opinii jest, iż powinniśmy się zbliżyć do Francji, a mniej się łączyć z mocarstwami, które nie dzielą naszych opinii.

W ostatnich czasach chodziło o Księstwa naddunajskie. Poseł Jej k. Mości w Stambule i poseł cesarza Francuzów zgadzali się co do załatwienia tej kwestyi, która, chociaż mogła zamącić doraźnie pokój Turcyi, jeżeli nie Europy, została mądrze uregulowaną. Depesza p. Drouyn de Lhuys, którą mi odczytano dziś, wyraża nadzieję, że zgoda Francji i W. Brytanii w tej ważnej kwestyi będzie rękojmią przyszłej ich zgody w innych wielkich kwestyach, jakie się mogą wydarzyć. Rząd Jej k. Mości spodziewa się, że nieinaczej będzie. Pewną jest rzeczą, że nic nie byłoby pomyślniejszego dla szczęścia Europy, jak dobre porozumienie pomiędzy Anglią i Francją i dopóki to porozumienie trwać będzie, odródnienie się św. przymierza nie będzie we mnie budzić żadnej obawy, przypuszczając, że monarchowie, którzy je pierwsi tworzyli, zawarli je bez względu na uznania Europy w kombinacyi tak złowróźbnej.

Reszta posiedzenia nie przedstawia zajęcia dla zagranicy.

Kronika miejscowa.

Poznan d. 6 Sierpnia. — Jego Arcypasterska Mość mając na uwadze, jak wiele pomników chwale Bożej poświęconych tu w Poznaniu biegiem wieków pochyliło się, i już zagrażało upadkiem niepowetowanym, postanowił jako piastun świątobliwości i chwały Bożej, a przytem wielki miłośnik i znawca sztuk pięknych, a nareszcie nieporównany czciciel pamiątek starożytnych ojczystych, własnymi zasobami wyrwać ruinie pomnikowe pamiątki, a nowsze pomierzczyć odświeżyć i radą swoją jako znawca podeprzeć. Nietylkołożył z własnej skatki na te dzieła pomnikowe, lecz jeszcze śród robót był zawsze obecnym i poniekąd niemi kierował. Tak katedra przed kilku laty została wewnątrz pięknie odświeżona, tak w głównej nawie, jakoteż po kaplicach i kurytarzach. Widok sąsiedzkiego kościoła panny Maryi przejmował Jego pasterską Mość boleścią, że jeszcze do służby Bożej nie powrócony, jakkolwiek nieco dawniej został pokryty dachem. Postanowił więc ten pomnik starożytny w roku 1859 wydrzeć zębami czasu i na nowo go wyrestaurować. Jakoż mury bardzo nadpsute nowymi, umyślnie na to uformowanymi ceglami naprawione, dach przez zaciągnięcie u wielkiej części nowego drzewa wzmocniony i żelaznemi ściągnięty klamrami. Wielkie szczeliny, prawie rozpadnięciem murów grożące, po wzmocnieniu żelaznemi klamrami, wypełnione, tak, że zewnętrzna kościoła postać nie ma teraz śladu dawniejszego zniszczenia. I wewnątrz zupełnie odnowiony: Posadzka po wyniesieniu piaskiem cementowana, okna z osadzeniem szkła na ołów i żelazo nowe prawione, całe ściany i sklepienia starte, nowo wyprawione i bielone, nowe zbudowane organy. — Lecz nadewszystko uwagę zwraca na siebie Wielki ołtarz w stylu kościolowi zupełnie odpowiednim, wykonany z dębowego drzewa na wzór ołtarzów gotyckich w wrocławskich kościołach i ambona w tym samym wykonana stylu przez najpierwszego naszego stolarza, pana Zejlana. Nie na tem koniec: sąsiedzka oraz psaltera ruina grożąca wyrestaurowana została z polecenia J. Arcypasterskiej Mci przez tutejszego budowniczego p. Cybulskiego i ten pomnik średnio-wieczny ocalony i upiękuszony.

III. Kościół Bożego Ciała.

Kościół ten, dawniej Karmelicki, długi czas bez opieki, kiedy przez zaniedbanie w skutek zaciekania dachu coraz bardziej niszczał, tak, że

w sklepieniach wielkie powstały szczeliny, za staraniem J. Arcypasterskiej Mości zrestaurowany.

Ponieważ woda z Warty występująca po kilka razy cały zalewała kościół i wsiąkła od fundamentów wilgoć niszczyła mury, posadzkę o 1½ stopy wywyższono. Sklepienie przez kilkakrotnie powtarzane przekładanie dachu zasypane stósami przemokłego gruzu, w dachu oczyszczone, szczeliny zakliniony i cementem wylane, mury wewnątrz i sklepienia zupełnie starte, nowo pomalowane, wizerunki świętych w sklepieniach od strony choru umieszczone odnowione; w dolnej zaś części, mianowicie około W. ołtarza, mury cementowane, cały W. ołtarz w stoku naprawiony i oczyszczony, figury zaś w nim stojące niekształtne, postawione w czasie zepsutego smaku, tak olbrzymie, że ledwo między filarami miały miejsce, nowymi, kształtnymi, do miejsca w wielkości zastósowanymi, (które już dawniej w W. ołtarzu stały,) zastąpione. Ponieważ zaś dla oka do olbrzymich postaci za niskie się wydają, podane będą postumenta dla ich wyniesienia. — Dla uzupełnienia restauracji wewnętrznej ławki prawie już rozpadające naprawione i nowe zbudowane organy.

Zewnątrz także mury w około zrestaurowane przy mozołnie ustawionem rusztowaniu, przez wprawienie nowej cegły w miejscach wymokłych i zwietrzałych, otarcie starej oczernionej wyprawy i nowe pomalowanie. Ponieważ zaś zastrzały zewnętrzne opierające się ciśnieniu sklepień jeszcze teraz psują się przez ściekanie deszczu z głównego dachu, w koło kościoła dane będą z rozkazu J. Arcypasterskiej Mości rynny i spusty, aby zapobiedz dalszemu zniszczeniu murów. — Tą restauracją zajmował się także p. budowniczy Cybulski.

III. Fara.

Naprzeciw oddawna rozpowszechnionemu, a nawet przez tegocześniejszych artystów powtarzanemu zdaniu, że starych, choćby nadpsutych dzieł sztuki nie należy odnawiać — powstałemu zapewne z szacunku dla pamięci artystów, jakich nasze nie wydają czasy, — możnaby z naturalnego rozsądku płynące postawić zdanie: że każde dzieło najdoskonalsze jest wtenczas, kiedy je artysta wykończy; czas nic do jego doskonałości nie doda, raczej je niszczy.

Tą myślą powodowany Jego Arcypasterska Mość, kiedy fara nasza poznańska od frontu przez czas tak była zniszczona i zabrudzona, że kształtów pięknych figur i ozdób architektonicznych rozpoznać nie było można, powziął myśl postawienia frontu od ulicy w tym stanie, jaki był pierwotkowo. —

Pokazało się, że w pierwotnym stanie kolory murów były czerwone, wszelkie zaś filary i ozdoby architektoniczne białe, kapitele filarów, promienie w około symbolów ewangelii, różne napisy i godła przy figurach świętych złożone, tak, że wiele tym sposobem miejsc złożonych znosiło pstrość powstającą przez kolor czerwony z białym i wielkiego frontowi dodawało blasku i świetności.

Nakładem N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu wyszedł:

WOKABULARZYK

francusko-polski,

ułatwiający niezmiernie mówienie po francusku.

Zaprowadzony w szkołach.

Cena nieoprawnego 5 Sgr.

oprawnego 6 Sgr.

W komisie tejże księgarni:

Aniół pański,

powieść obyczajowa,
uwieńczona na konkursie.

Cena 12 Sgr.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 6. Sierpnia 1864.

Zyto (wępel po 25 szefli) słabo. Na Sierpień 30½ list. 30¼ pien., na Sierpień Wrzesień 30½ list. 30¼ pien., na Wrzesień Paźdz. 31¼ pien. i list., na Paźdz. Listopad 32 list. 31¾ pien., na Listopad Grudzień 32½ list. 32 pien., na wiosnę 1865 33 list. i pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) niżej. Na Sierpień 13½ list. i pien., na Wrzesień 13½ list. 13¾ pien., na Paźdz. 13½ list. 13¾ pien., na Listopad 13½ list. 13½ pien., na Grudzień 13½ list. 13½ pien., na Styczeń 1865 13½ list. 13½ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 5. Sierpnia.

Pszenica 50—60 tal.

Zyto na Sierpień i Sierpień Wrzesień 35 do 34¾ tal., na Wrzesień Paźdz. 35¼ tal., na Paźdz. List. 36¼ tal., na Listopad Grudzień 36½—¼ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—34 tal.

Groch do gotowania 41—48 tal.

Groch na pastwę 41—48 tal.

Rzepak zimowy 82—90 tal.

Olój rzepiowy na Sierpień i Sierpień Wrzesień 12¾ tal., na Wrzesień Paźdz. 12¾—¾

tal., na Paźdz. List. 13½—13—¼ tal.

Olój lniany 14½ tal.

Okowita na Sierpień i Sierpień Wrzesień 14¾ do ¼ tal., na Wrzesień Paźdz. i Paźdz. Listopad 14¾—½ tal., Listopad Grudzień 14½ do ½ tal., na Kwiecień Maj 15½—14½ tal.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznej.

Do

- 1) Wrocławia (Berlina, Saksonii, Wiednia, Krakowa), o godz. 6 min. 10 rano.
- 2) Starogrodu, (Szczecina, Berlina, Królewieca, Petersburga), o godz. 12 min. 28 w poł.
- 3) Wrocławia (jak pod Nr. excl. Berlina) o godz. 5 min. 38 w wiecz.
- 4) Starogrodu (jak pod Nr. 2) i Warszawy o godz. 9 min. 46 w wiecz.

Przybywające pociągi.

Z

- 1) Starogrodu (Szczecina, Berlina, Królewieca, Petersburga, Warszawy) o godz. 6 min. 10 rano.
- 2) Wrocławia (Wiednia, Krakowa i Saksonii) o godz. 12 min. 28 w poł.
- 3) Starogrodu (jak pod Nr. 1 excl. Warszawy) o godz. 5 min. 38 w wiecz.
- 4) Wrocławia (jak pod Nr. 2) o godz. 9 min. 46 w wiecz.

Odchodzące pocztą osobowe.

Do

Skwierzyny n. W., o godz. 7 min. 30 rano.
Kargowy, o godz. 7 min. 30 rano.
Kostrzyna, o godz. 8 min. 15 rano.
Gniezna, o godz. 8 min. 30 rano.
Nakła, o godz. 8 min. 40 rano.
Pleszewa, o godz. 10 min. 30 rano.
Strzałkowa, o godz. 1 w poł.
Gniezna, o godz. 1 w poł.
Obornik, o godz. 6 min. 30 w wiecz.
Cylichowy, o godz. 7 w wiecz.
Skwierzyny n. W., o godz. 7 w wiecz.
Krotoszyna, o godz. 7 min. 15 w wiecz.
Ostrowa, o godz. 8 min. 30 w wiecz.

Władza atoli policyjna uważając kolory za demonstracją, pod karą 20 tal. zakazała je dawać z zagrożeniem podwojenia a nareszcie wstrzymania roboty. Zakaz ten potwierdziła kr. rejencja i ministerstwo. — Fara więc wbrew pierwotkowej myśli OO. Jezuitów dostała kolor popielaty, cementowy.

Przez renowacją uwydatnione teraz wszelkie ozdoby frontu, figury uzupełnione i pokostowane, niemniej wiele ozdób, które pierwotkowo nie z gipsu, lecz z gliny wypalanej są wykonane.

Znów i tu odnowienie zawdzięczamy J. Arcypasterskiej Mei, a panu budowniczemu Cybulskiemu kierunek artystyczny.

— Z Raszkowa piszą, że przy nowym oborze radców miejskich stawilo się w dniu 1 bm. z pomiędzy 107 obiorców tylko 30. Z dawniejszych radców obrano na nowo p. Adama Chylewskiego, nowo obranymi są: p. destylator Adolf Witkowski i rzeźnik Karól Gaj młodszy, syn znanego z swej restauracji i smacznych potraw Karóla Gaja starszego. D. Lizaka nie obrano na nowo. W ogrodzie dominialnym na Raszkówku, własności pani hr. Arnoldowej Skórzewskiej z Lubostronia, odbył się w zeszłym tygodniu koncert, dany pod przewodnictwem kapelmistrza Ruscheweyh przez orkiestrę wojska pruskiego z drugiego dolnoszląskiego pułku piechoty nr. 47.

Powidz, 2 Sierpnia. — Dziś złożono zwłoki śp. Władysława Maciejowskiego z Polanowa, młodzieńca 20 letniego na cmentarzu tutejszym na wieczny spoczynek. Niedocieczone wyroki Boskie przecięły tak rychło wątek życia jego, właśnie gdy w przyjacielskiej usłudze, do której zawsze był skorym, jadąc łódką po wzburzonym jeziorze Powidzkim w ciemnej nocy, z powodu przewrócenia się łódki wpadł w jezioro i bez śladu utonął; dwóch towarzyszy jego tylko cudownym sposobem śmierci ująć zdołali. Pomimo natychmiastowego starania ciało nieszczęśliwego dopiero na drugi dzień po południu z wody wydobyto. Tak więc młodzieniec pełen poświęcenia, pobożności, skromny, pracowity, przebywszy daleko większe niebezpieczeństwa w różnych bitwach z Moskalami, niespodziewanym nagłym przypadkiem życie zakończył. Liczny orszak, który mu pomimo żniw z domu rodzicielskiego z Polanowa do grobu towarzyszył i żalność powszechna dowiodły, jak był powszechnie poważanym i kochanym. Obrządek smutny podniósł proboszcz z sąsiedztwa do serc przemawiającymi słowami.

Przybyli do Poznania dnia 6 Sierpnia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Fütshy z Paryża, książę Holsztyński z Frankfurtu n. O., v. Helldorf z Merseburga, George z Rawicza, hr. Henkel z Szląska, Martini z Łukowa.
HOTEL DU NORD: Święcicki z Władysławowa, Berendes z Smiłowa, Lindner z Starogrodu, Rudolphi z Królewca.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Rogalińska z Cerekwicy, Żelawski i Kruszczyński z Polski, Weniger i Magnus z Berlina, Schmeltze z Offenbach.
W MIESZKANU PRYWATNEM: Parkierowicz z Kościana, Rybaki nr. 28.

Wągrówca, o godz. 10 min. 30 w wiecz.
Trzemeszna, o godz. 12 nocą.

Przybywające pocztą osobowe.

Z

Trzemeszna, o godz. 4 min. 55 rano.
Krotoszyna, o godz. 5 min. 5 rano.
Wągrówca, o godz. 5 min. 40 rano.
Obornik, o godz. 8 min. 25 rano.
Skwierzyny n. W., o godz. 8 min. 45 rano.
Ostrowa, o godz. 10 min. 30 rano.
Cylichowa, o godz. 10 min. 45 rano.
Strzałkowa, o godz. 1 min. 40 po poł.
Gniezna, o godz. 3 po poł.
Pleszewa, o godz. 4 min. 30 po poł.
Gniezna, o godz. 6 min. 40 po poł.
Krotoszyna, o godz. 7 w wiecz.
Kargowy, o godz. 7 min. 45 w wiecz.
Nakła, o godz. 8 min. 30 w wiecz.
Skwierzyny n. W., o godz. 10 min. 15 w wie.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 5. Sierpnia 1864.	Sto-pa-pCt.	Na pr. kuran-papie-rami.	gotowi-zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	4½	102½	—
„ z roku 1859	4½	—	106½
„ z roku 1856	4½	—	102½
„ z roku 1853	4	—	97
Oblig. długu skarbowego	3½	—	90
dito Marchii Elektoralnej i Nowej . .	3½	—	99
dito miasta Berlina	4½	—	102½
dito „ „	3½	—	89¾
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej .	3½	—	88¾
dito dito	4	—	100½
dito Pruss Wschodnich	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	—	89
dito dito	4½	—	100
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	3½	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	96¾
dito Szląskie	3½	—	93¾
dito Pruss Zachodnich	3½	—	84¾
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	96¾
Obligacje miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacje prowincyjne Poznańskie .	5	—	101
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	95½
Louisdory	—	—	110½
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn. .	4	—	100½